

Kraina pałaców i romantycznych parków u stóp Karkonoszy

– dlaczego chcemy Parku Kulturowego



Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Ploch

Dzisiaj, gdy naturalny krajobraz wzbogacony o unikatowe obiekty z przeszłości, zaczyna być postrzegany jako produkt do sprzedania lub kapitał, jego ochrona może się lokalnej społeczności po prostu opłacać.

Znowelizowana ustawa *O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z 2003 r. stworzyła możliwość nowej formy ochrony, jaką jest Park Kulturowy. Wzbudziła ona spore zainteresowanie, najpierw, co jest naturalne, wśród konserwatorów i planistów przestrzennych, którzy na co dzień, w oparciu o tę ustawę, pracują. Za ich pośrednictwem dyskusja nad możliwościami wykorzystania tego nowego „narzędzia” zatacza coraz szersze kręgi, obejmując tych, dla których zostało ono stworzone, czyli samorządy. Zasadniczym *novum* jest bowiem to, że decyzję, czy wybrany obszar ma być chroniony prawnie, podejmują nie organy państwowe, ani służby konserwatorskie, ale lokalna społeczność przez swoich przedstawicieli w radzie gminy.

Jak pokazują przykłady, miejscowości bogate w zasoby kulturowe i walory przyrodnicze czerpały z tego korzyści. Masowa turystyka z nimi związana to przecież jedna z prężniej, i począwszy od XIX w., stale rozwijających się gałęzi gospodarki. Utworzenie więc na bazie tych zasobów Parku Kulturowego może być atrakcyjnym, przyciągającym turystów, „pomysłem” na rozwój gminy, wokół którego można budować pozostałą infrastrukturę. Jest też szansa na to, że wspólne działanie dla idei utworzenia Parku będzie załącznikiem integracji lokalnej społeczności, jej większego zaangażowania w sprawy publiczne i poczucia wspólnej tożsamości. Formuła Parku Kulturowego stwarza również szersze możliwości pozyskiwania funduszy na ochronę obiektów zabytkowych, środowiska przyrodniczego oraz szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego. Unia



Belweder w Bukowcu

Europejska, nastawiona przecież na tworzenie Europy regionów, oferuje kilka funduszy, do których można aplikować z projektami z tego zakresu.

Inicjatywa utworzenia Parku Kulturowego na terenie Kotliny Jeleniogórskiej nie jest nowa. Występowała już z nią wcześniej część mieszkańców zaniepokojona narastającym w ostatnich latach

„bałaganem” przestrzennym w regionie. Tym razem kwestię omawiano w Łomnicy (21 października) w gronie architektów, urbanistów, konserwatorów, ludzi związanych emocjonalnie z Kotliną i kilku przedstawicieli władz samorządowych. Druga już z kolei ogólnopolska konferencja „Budowanie w Pięknym Krajobrazie” została zorganizowana przez Fundację Karkonoską, przy wsparciu wielu instytucji. W jej trakcie profesor Myczkowski z Politechniki Krakowskiej przedstawił opracowany przez KOBiDZ, przy jego współudziale, „instruktaż” prawny, jak tworzyć Parki Kulturowe i jak nimi zarządzać. (Pierwszym krokiem jest podjęcie stosownej uchwały Rady Gminy powołującej



Jacek Godlewski, Janusz Korzeń (Prezes Fundacji Karkonoskiej) oraz goszcząca konferencję Elisabeth von Küster witają jej uczestników

taki park, ale ochrona w ramach parku nabiera mocy prawnej dopiero z chwilą uchwalenia Planu Ochrony Parku. Ustawa nakłada też obowiązek powołania podmiotu zarządzającego Parkiem oraz obowiązek jednoczesnego podjęcia prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.) Następnie kilkoro prelegentów na co dzień stykających się z problematyką zachowania dziedzictwa kulturowego przedstawiło swoje doświadczenia w tym zakresie. M.in. młody wójt gminy Stoszów, Patryk Wild, który w 2002 r., na bazie zachowanych fortyfikacji w Srebrnej Górze, doprowadził do utworzenia Parku Kulturowego (Forteczny Park Kulturowy), bodajże pierwszego w Polsce. Widzi on w nim szansę na ekonomiczny rozwój gminy (a przynajmniej jej części, niemającej w tym zakresie wielu alternatyw). Przekonał do tego rozwiązania lokalną społeczność. W ciągu dwóch lat działania Parku, powo-

łana do zarządzania nim spółka gminna osiąga zyski. Na razie nie są one oszałamiające, ale tendencja jest stale wzrostowa.

Bardzo ciekawy i przynoszący widoczne efekty, jest – realizowany od kilku lat – transgraniczny projekt Kraina Domów Przystupowych. Jest on zorientowany na lokalny rozwój w oparciu o ideę zachowania unikatowej zabudowy zrębowo-przystupowej. Na spotkaniu, jak i wcześniej na łamach *Karkonoszy* (nr 3/2005) przedstawił go Emil Mendyk.

Na zakończenie, Katarzyna Korpala i Krzysztof Korzeń z Fundacji Karkonoskiej, zaprezentowali wstępny plan Parku. Zlokalizowano go w przeważającej części na terenie gminy Mysłakowice. Zaproponowano granice obszaru, jaki miałby obejmować oraz wyszczególniono główne atrakcje. Planszę następnie przekazano przedstawicielowi Związku Gmin Karkonoskich, a utworzona *ad hoc* z uczestników konferencji Rada Konsultacyjna zaproponowała swoje społeczne doradztwo.

Obecny na spotkaniu wójt gminy Mysłakowice deklarował swoje zrozumienie i poparcie dla kwestii ochrony dziedzictwa kulturowego, przypomniał też działania już podjęte w tym zakresie. Przede wszystkim wskazywał jednak na konieczność przekonania do idei Parku lokalnej społeczności. I tu widzi potrzebę opracowania bardziej konkretnego programu, w którym należałoby jasno określić, co jest celem powołania takiego Parku i jakie wymierne korzyści mogą mieć z niego mieszkańcy.

Historia wielu założeń parkowo-pałacowych skomasowanych w okolicy, na bazie których miałby powstać Park, jest dość dobrze rozpoznana, choć wymaga upowszechnienia (co na łamach *Karkonoszy* systematycznie czynimy). Była ona tematem wielu konferencji nauko-

wych, wystaw i publikacji pojawiających się w ostatnich kilku latach. Wrocławski oddział KOBiDZ (Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków) opracował szczegółowe Studium Historyczne dla gminy Mysłakowice, które na konferencji również zaprezentowano. Międzynarodowe autorytety widzą sporą szansę wpisu całego zespołu na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nam wydaje się również ważne zaakcentowanie w formule Parku dziedzictwa kulturowego ostatniego półwiecza, przejawiającego się m.in. w dokonaniach artystów tu tworzących lub stąd się wywodzących. Choćby tak wybitnego jak Józef Gielniak, który przez lata – lecząc się w sanatorium Bukowiec – tworzył tu swoje niezwykle grafiki, w dużej mierze zainspirowane miejscem, w którym przebywał. Czy więc nie warto wykorzystać tego zasobu? Park Kulturowy utworzony na jego bazie mógłby być doskonałym uzupełnieniem oferty turystycznej propono-

wanej przez Karpacz i Szklarską Porębę, skupionych na bardziej sportowych formach wypoczynku. Osobną kwestią pozostaje sposób rozpropagowania idei Parku i sprowokowanie szerokiej społecznej dyskusji nad jego kształtem. Sukcesem byłoby zaproponowanie takich rozwiązań, aby mieszkańcy postrzegali go nie jako ograniczenie swobód, szczególnie inwestycyjnych, ale jako jedną z szans na indywidualny rozwój ekonomiczny. Przecież nikt nie chce tworzyć tu skansenu, a wartości ekonomiczne leżą u podstaw całego przedsięwzięcia. Niejako przy okazji realizowałby się cel nadrzędny, czyli ochrona naturalnego krajobrazu i dziedzictwa kultury, które są naszym wspólnym dobrem i do których ochrony jesteśmy przecież konstytucyjnie zobligowani. Na pewno formuła Parku powinna być wyrazista, ale możliwie szeroka, aby każdy mógł znaleźć w niej „coś” dla siebie oprócz niewątpliwiej satysfakcji życia w harmonijnym i zadbanym krajobrazie. Zachęcamy do wyrażania swoich opinii. ■

Małgorzata Ploch – architekt, zajmuje się historią założeń parkowych. Ukończyła PWr.
e-mail: malgorzata.ploch@wp.pl

KONCEPCJA UKŁADU PRZESTRZENNEGO PARKU KULTUROWEGO KOTLINY JELENOGÓRSKIEJ

